

Ekumeniczne kościół św. Maksymiliana Kolbe wtorek 21 stycznia 2014

Pomoc dla wioski

Kapłan z wioski był świętym człowiekiem, więc za każdym razem, gdy ludzie byli w kłopotach, uciekali się do niego. Wtedy krył się w pewnym miejscu w lesie i odmawiał specjalną modlitwę. Bóg zawsze go wysłuchiwał i pomagał wiosce.

Gdy kapłan zmarł i wieśniacy znów mieli kłopoty, zwrócili się o pomoc do jego następcy, który nie był człowiekiem świętym, lecz znał sekretne miejsce w lesie, znał też ową specjalną modlitwę. Rzekł więc: *Panie, wiesz, że brak mi świętości, ale z pewnością nie masz zamiaru wykorzystać tego przeciwko ludziom z mojej wioski. Przyjdź nam z pomocą.* I Bóg wysłuchał go i pomagał wiosce.

Kiedy z kolei ten kapłan zmarł i wieśniacy mieli problemy, zwrócili się o pomoc do jego następcy, który znał specjalną modlitwę, ale nie wiedział gdzie jest to szczególne miejsce w lesie. Powiedział więc: *Co znaczą dla Ciebie miejsca, Panie! Czyż każde miejsce nie jest uświęcone przez Twoją obecność? Wysłuchaj więc mej modlitwy i przyjdź nam z pomocą.* I znów Bóg spełniał jego prośbę i pomagał wiosce.

Gdy ten kapłan zmarł i wieśniacy byli w potrzebie, zwrócili się do jego następcy, który nie znał ani modlitwy, ani też sekretnego miejsca w lesie. Rzekł więc ów kapłan: *To nie formę zanoszonych modlitw cenisz Panie, ale wołanie serca potrzebującego ratunku. Wysłuchaj mojej modlitwy i przybądź nam z pomocą.* I raz jeszcze Bóg wysłuchał modlitwy i zsyłał swa pomoc.

Po śmierci tego kapłana, gdy wieśniacy znów mieli kłopoty, zwrócili się do jego następcy. Lecz ten kapłan bardziej troszczył się o dobra doczesne niż o modlitwę. Zwykł więc mawiać: *Jakim Bogiem jesteś, że będąc w stanie rozwiązywać absolutnie każdy problem, który Ty sam stworzyłeś, nie robisz nic, dopóki nie zobaczysz nas na kolanach żebrzących i błagających?* Następnie wracał do przerwanej zajęcia. I raz jeszcze Bóg wysłuchał jego głosu i pomagał wiosce.

Jeśli wsłuchaliśmy się w to opowiadanie Anthony de Mello, jezuita, misjonarza to zapewne wyłowiliśmy dwie podstawowe kwestie: różnice pomiędzy kolejnymi kapłanami i Boga, który wiernie niósł pomoc ludziom z wioski. Czyż Chrystus jest podzielony – pytają nas tekstem z listu ap. Pawła do zboru w Koryncie chrześcijanie z Kanady, a na dzisiejszy wieczór stawiają biblijne teksty o Bożej wierności, o miłosierdziu, które nie ustaje. Temat brzmi: *Razem... potwierdzamy, że Bóg jest wierny.*

Dla teologa, duszpasterza, wierność Boga nie podlega dyskusji. Biblia daje świadectwo wierności Boga wobec narodu wybranego, wobec pojedynczego człowieka – choćby przykład Zachariasza z dzisiejszej Ewangelii. Dla kogoś, kto doświadczył Bożej ingerencji w swoje życie – staje się to wyznaniem – Bóg jest wierny. Kłopot w tym, że myślimy, że doświadczeniem naszej codzienności jest raczej niewierność. Może pomyślimy o niewierności małżeńskiej, może o niewierności wyborczym obietnicom. Może pomyślimy o niewierności słowu, umowy w biznesie. Może pomyślimy z rozczarowaniem o sobie samych – o niewierności ideałom, przysięgom, wyznawanym wartościom, o niewierności Bogu w słowach i czynach dnia codziennego. A może ktoś pomyśli o Bogu, który nie odpowiedział, nie zadziałał gdy byliśmy w potrzebie. Czy jednak wtedy nie należy zweryfikować swój obraz, swoje wyobrażenie Boga, bo może się okazać, że tańczyliśmy wokół złotego cielca...

Może sięgając do historii zauważymy, że właśnie ze względu na

niewierność Bogu i Jego Słowu, kiedyś chrześcijanie, wyznawcy jednego Boga objawionego w Chrystusie Jezusie, Synu Bożym – nawzajem się potępiali oskarżając się o herezję – niewierność wobec Kościoła, wobec tradycji, wobec Ewangelii. Czy to czasy minione? – boję się, że jeszcze nie, że ciągle żyją ludzie gotowi w imię swojego obrazu Boga i Kościoła, odrzucić wyznających inaczej, choć przecież tego samego Boga, w Kościele Chrystusa. Czyż Chrystus jest podzielony? – pytają słowami apostoła chrześcijanie z różnorodnej, wielokulturowej Kanady. Potrzebujemy więc i wspólnej modlitwy i otwartego dialogu, by razem iść drogą od konfliktu do komunii, bo tak zatytułowano wspólny rzymsko-katolicki i ewangelicki dokument ekumeniczny przygotowujący nas wszystkich do pięćsetnej rocznicy Reformacji. Może więc potrzebujemy również nauczyć się akceptować wybory naszych parafian, którzy w innej Parafii, w innym kościele i wyznaniu odnajdują swoją drogę życia z Bogiem, którego sami wyznajemy o którym razem potwierdzamy że jest wierny.

Nie sądzę abyśmy doszli do pełnej jednomyślności w teologii – nie zdefiniujemy do końca Boga, który nie chce być definiowany lecz wyznawany. Nie sądzę, że trzeba dążyć do ujednolicenia obrzędów, strojów – nasza różnorodność jest bogactwem – nawzajem. Ważne byśmy byli gotowi obierać za punkt wyjścia perspektywę jedności a nie rozłamu, wzmacniać to co mamy wspólnego, nawet jeśli łatwiej jest dostrzegać i doświadczać różnice. Wszystkim nam potrzeba pokornego serca, które dostrzega w drugim człowieku kogoś, kto tak jak i ja potrzebuje wiernego Boga, który niesie zbawienie.

Papież Franciszek zapytany jak by się przedstawił innym ludziom, nie zaczął od: jestem biskupem Rzymu, następcą świętego Piotra, zastępcą Chrystusa na ziemi, czy przewodzę Kościołowi Powszechnemu. Odpowiedział: *najlepsze podsumowanie, jakie przychodzi mi na myśl z głębi mojego serca i które uważam za najodpowiedniejsze, brzmi: jestem grzesznikiem, na którego spojrzal Pan.* Trudno nie myśleć o tym, co by się stało, gdyby Luter, który definiował teologię: grzeszny człowiek – usprawiedliwiający Bóg, miał możliwość spotkać się z takim papieżem.

Dziś razem potwierdzamy, że Bóg jest wierny – to hasło dnia. Pomagają nam słowa z listu do Hebrajczyków: *mamy więc bracia, dzięki krwi Jezusa otwarte wejście do świątyni, które On otworzył dla nas jako drogę nową (...)* *Podejdźmy więc ze szczerym sercem, z pełną wiarą, oczyszczeni ze złych skłonności serc. Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, gdyż wierny jest Ten, który złożył obietnicę.* Tylko Chrystus – brzmi ewangelicko, ale przede wszystkim brzmi jednocząco dla chrześcijan. Jezus Chrystus jest obrazem wierności Boga wobec człowieka, obietnicy spełnionej na krzyżu dla każdego z nas – i nie odważyłbym się kogokolwiek wykluczyć. Apostoł napomina: *Zwracajmy uwagę jedni na drugich, dążąc do gorliwej miłości i dobrych uczynków. Zachęcajmy się wzajemnie, tym bardziej, im bardziej widzimy, że zbliża się dzień.* Czy więc zwracając na siebie nawzajem uwagę – gotowi jesteśmy zachęcić się do wspólnego potwierdzenia – Bóg jest wierny!